GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE

REDAGUJE: X. Dr. JÓZEF DAJCZAK

ROK XLIII | Lwów, dnia 17 maja 1936 | Nr. 20

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1.50 zł. Zagranicą 20 zł. Numer pojedynczy 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Z PIŚMIENNICTWA

Zygmunt Wolski: Walka badaczy Pisma św. o zniszczenie obecnego porządku świata. Poznań 1936.

Jeśli do rzeczy zawartych w powyższym tytule zabiera się do pisania ksiądz, rzecz jest i inaczej pisana i inaczej przyjęta. Pisanie „ex offo" inaczej wygląda, a inny jest skutek, gdy do tego zabiera się człowiek świecki odpowiednio przygotowany. Autor „Walki" zajmuje się w swej rozprawie organizacją Badaczy Pisma św. W szczególności zaś na przykładach i „oficjalnych" cytatach Badaczy wykazuje w jaki sposób Badacze wykorzystują tłumaczenie Pisma świętego dla szerzenia ideologji *rewolucyjno-anarchistycznej.* Kto jak kto, ale sędzia[1]). w tych sprawach pisać może ze znajomością rzeczy. Dlatego rozprawa ta ma wielką wartość i naukową dla teologów i praktyczną dla socjologów. Zwłaszcza w dzisiejszych czasach kotłowiska teoryj i wywrotowych haseł.

Na wstępie autor zajmuje się historją ruchu Badaczy Pisma św., podając szereg cyfr, skolei przechodzi do swego tematu i podaje wiele argumentów, przemawiających za tem, że ci sekciarze w swych zamierzeniach dążą do zupełnie innego celu, aniżeli wydawałoby się to przeciętnemu czytelnikowi pism Badaczy. *X. Michał Milewski.*

Liga obrony praw człowieka. W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich w Paryżu książka o Lidze Praw Człowieka, która doskonale informuje o rzeczywistych celach i dążeniach tej organizacji, a która powinna być w każdym domu katolickim. Jest to „La Ligue des Droits de l'Homme" pióra T. Ferle z przedmową arcybiskupa Chollet'a, wydana przez wydawnictwo La Bonne Presse. Książka ta udowadnia, ze właściwym celem Ligi Praw Człowieka nie jest bynajmniej ani filantropja, ani jakaś akcja społeczna, ani naprawa stosunków gospodarczych lub politycznych lecz przedewszystkiem dzieło zniszczenia religji i rewolucja.

Przewodnik po miejscach cudami słynących w Polsce. Do miejsc cudami słynących w Polsce, dążą liczne pielgrzymki z kraju i z zagranicy. Dla tych rzesz wiernych wydało obecnie polskie biuro podróży „Orbis" przy poparciu wydziału turystyki Ministerstwa Komunikacji broszurę o najważniejszych miejscowościach pielgrzymkowych w Polsce.

Broszura p. t. „Z pielgrzymką do Polski" wyszła w czterech językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Wydawnictwo pięknie ilustrowane wykonano techniką rotograwjurową.

Religijne konferencje radjowe w wydaniu książkowem. W serji wydawnictw SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Kielcach (Karczówka) ukazała się książka X. dr. Michała Klepacza: „Wartości życiowe religji, konferencje radjowe" str. 165, cena 2.50 zł. z przesyłką 2.80 zł.). Jest to zbiór 17 konferencyj, wypowiedzianych przed mikrofonem a przeznaczonych dla inteligencji katolickiej. Autor, profesor Seminarjum Duchownego w Kielcach, wykazał w nich znajomość psychiki polskiej inteligencji i umiejętność oświetlania trudnych zagadnień życiowych. Książkę, zawierającą wiele cennego materjału apologetycznego, wezmą z pożytkiem do ręki zarówno księża jak i świeccy inteligenci, rozumiejący niebezpieczeństwo nietylko otwartej lub ukrytej walki z religją, ale i zobojętnienia religijnego.

Bertram Kardynał A.: Charyzmaty duszy i pracy kapłańskiej — z przedmową J. Em. X. Kard. Prymasa Hlonda, w przekładzie X. Dr. St. Grelewskiego. Nakł. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, Poznań 1936, str. 322, cena 6.50 zł.

Dzieło to posiada ogromną wartość dla duchowieństwa katolickiego. Autor wskazuje na trudy pracy kapłańskiej, lecz pracę tę opromienia tak pociągającym blaskiem, że zapala każdą ofiarną duszę do boju o Chrystusa. Wskazuje również drogi rozwoju duszy kapłańskiej, które prowadzą do idealnego wypełniania trudnych obowiązków kapłana. Serdeczny, przyjacielski ton, obok głębokich i wszechstronnych myśli, ogarniających całokształt nowoczesnych prac duszpasterskich, trafia wprost do duszy każdego.

X. Dr. St. Bross: „Miłość, małżeństwo, rodzina". Poznań. Nakł. Nacz. Inst. A. K. 1935 r. Str. 91.

W ostatnich latach literatura polska dość często zahacza o tematy rodzinne. Cenną pozycją z tej dziedziny jest praca X. Dr. Brossa oparta na książce „Liebe, Ehe, Familie" Dr. O. W. Schmidta. Autor w miły, serdeczny sposób przedstawia znaczenie, siłę i piękno rodziny nietylko jako podstawy społeczeństwa ludzkiego, ale i jako żywego źródła najpewniejszej możliwości szczęścia osobistego. Tak doniosłe cele społeczne i osobiste dobrze spełni jedynie rodzina pojęta po katolicku, uświęcona Sakramentem, scementowana miłością, ubłogosławiona potomstwem.

Stosunki społeczne w ostatnich czasach układają się dla rodziny niesprzyjająco. Narzeczeni mają zbyt późno udostępnioną możliwość zawarcia związków. Wygodnictwo, egoizm, zamiłowanie rekordów sportowych, niepewność egzystencji ekonomicznej, każą małżonkom unikać potomstwa. Gospodarze stawiają trudności przy wynajmowaniu mieszkań rodzinom z dziećmi. Coraz skuteczniejsze środki neomalthuzjańskie ułatwiają bezdzietność, zmniejszają ryzyko rozpusty przed i pozaślubnej. Tymczasem wszystko, co osłabia zdrową, skrzepioną, liczną rodzinę, odbija się ujemnie i przynosi szkodę Kościołowi, społeczeństwu i szczęściu osobistemu mnóstwa ludzi. *X. Dr. M. B.*

O. Marjan Pirożyński: Zakony Żeńskie w Polsce". Lublin 1935. Str. 250.

Zawsze żywotne Kościoła katolickiego wydają ciągle przepiękne owoce poświęcenia się i bezinteresownej pracy dla bliźnich. Jedną z gałęzi takiej pracy zobrazował autor w datach, faktach, cyfrach. Zadał sobie wiele mrówczej pracy, by dać ciekawe informacje, wyczerpujący szematyzm zarówno oryginalnie polskich Zgromadzeń zakonnych żeńskich, jak i zagranicznych, z latoroślami, pracującemi w Polsce.

Zakonne Zgromadzenia żeńskie od jakiegoś czasu niemal co roku powstają (ostatnie pochodzą z 1932 r.). Sióstr obrządku łacińskiego mamy na ziemiach polskich 61 rodzajów, pracujących w 1560 domach, w liczbie 15.613, wedle stanu z 1. stycznia 1935 r. Nadto zagranicą przebywa 6.758 polskich zakonnic.

W książce uwzględnia autor również obrządek greckokatolicki, z liczbą 1.061 sióstr, ormiański z 11 zakonnicami i bizantyńsko-słowiański, liczący 48 członkiń. Liczby podane nie uwzględniają kandydatek.

Oprócz liczebności, rozmieszczenia, ogólnej charakterystyki, działalności poszczególnych Zgromadzeń, mamy podaną krótką historję każdego z nich, warunki przyjęcia.

Całość opracowana jasno, przystępnie, zaspokaja ciekawość, uświadamia o doniosłości i zakresie prac społeczno-charytatywnych, spełnianych cicho, pokornie przez zakonnice polskie. Książka niby statystyczna stała się niejako mimochodem, między wierszami doskonałą apologją żywotności religji katolickiej. Jest też praktycznym informatorem dla duszpasterzy, ułatwiającym skierowywanie osób z zakonnem powołaniem. *X. Dr. M. B.*

KOMUNIKATY

Pierwsza serja Rekolekcyj zamkniętych dla sodalisów-maturzystów w Domu Rekolekcyjnym XX. Jezuitów we Lwowie została przeniesiona z 18—22 maja na 2—6 czerwca. *X. dr. Józef Dajczak.*

VIII. OGÓLNOPOLSKI SEJMIK PRZECIWALKOHOLOWY. Katolickie Związki przeciwalkoholowe, opierające swą działalność o centralę w Poznaniu, zjadą się 17 i 18 maja do Poznania na swe doroczne narady, zwane sejmikiem. W programie m. in. 17. V.: nabożeństwo w kaplicy Najśw. Krwi Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej (godz. 8.30), dwa zebrania plenarne Sejmiku, zjazdy delegatów Katolickiego Związku Abstynentów (godz. 11.30), Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej (godz. 18.30), Związku Nauczycieli Abstynentów (godz. 11.30), obrady komisji młodzieży kształcącej się (godz. 15.30), komisji pracy wśród dzieci (godz. 16.30). — 18. V.: zebranie konstytucyjne Komitetu Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego (godz. 11.00), obrady Polskiego Związku Księży Abstynentów (godz. 16.00). Otwarcie Sejmiku nastąpi 17 maja o godz. 10.00. Sejmik obraduje w sali Starostwa Krajowego, Al. Marcinkowskiego 29. Tegoroczne obrady są bardzo ważne, mają bowiem charakter przygotowawczy do przyszłorocznego XXI Międzynarodowego Kongresu przeciwalkoholowego, zwołanego do Warszawy.

Książki nadesłane do Redakcji

1) Henryk Życzyński: A. Mickiewicz (Bibljoteka książki chrześcijańskiej), tom I (Młodość). Lublin, 1936. Wyd. Tow. Nauk. katol. Un. Lub. Str. 164.

2) X. Dr. K. Gołębiowski C. SS. R.. Fałszerstwa D-ra Mierzyńskiego w sprawie teologji moralnej św. Alfonsa Ligourego. Warszawa 1936. Str. 30.

3) Dr. Konrad Metzger: Von den Wundern der Taufe. Wien 1935. Seelsorger — Verlag. Str. 96. opr. 4 szyl., brosz. 2.40 szyl.

[1]) Autor jest sędzią sądu apelacyjnego w Poznaniu.

ZWIĄZEK KATOLICKICH RADJOSŁUCHACZY

„Z. K. R." — to rzecz bardzo doniosła!

Z radością wyczytałem w ostatniej *„Skrzynce zapytań"* miły „głos" *X. J. N. z Wr.* (str. 218 z 3 b. m.), podnoszący z takiem zrozumieniem: 1) *aktualność*, 2) *godziwość* i 3) *konieczność* inicjatywy mojej w kierunku *zorganizowania katolickich radjosłuchaczy*.

Spełniając prośbę P. T. Redakcji „Gazety Kościelnej", podaję w związku z interpelacją X. J. N. z Wr. następujące informacje:

1. Nasi zachodni sąsiedzi już nas uprzedzili i powołali do życia organizacje, skupiające w swych szeregach katolickich radjosłuchaczy.

We Francji rozwija bardzo ruchliwą działalność „Radio-Famille" (rodzina radjowa), nawet Czesi — w ostatnich tygodniach — zmontowali „Ligę katolickich radjosłuchaczy".

My nie możemy pozostać w tyle.

Rozumiemy przecież doniosłość sprawy. —

2. W poczuciu tej doniosłości podjąłem śmiało ufny w pomoc Bożą i zachęcany zewsząd — inicjatywę, by zorganizować na ziemi polskiej katolickich radjosłuchaczy.

W tej myśli skorzystałem z najpoczytniejszego naszego katolickiego dziennika i na łamach *„Małego Dziennika"* ogłosiłem dnia *1 marca b. r.* następujący *apel:*

O związek katolickich radjosłuchaczy w Polsce

W związku z nawoływaniem do udziału katolików w ważnej ankiecie „Biura Studjów" Polskiego Radja narzucił mi się uporczywie *plan, z którym pragnę wystąpić publicznie*. I powiedzmy odrazu *pragnę położyć na nim bardzo silny akcent.*

Radjo staje się powoli *drugą* — obok prasy — *potęgą, decydującą o opinji publicznej* w dzisiejszem społeczeństwie. I jeśli niema przesady w twierdzeniu, że rządzi opinją ten, kto ma w swych rękach prasę, to również i w tem niema przesady, jeśli powiemy, że *dziś rządzi się opinją na... dwie ręce*, t. zn. słowem, drukowanem codziennie, i słowem, rzucanem na fale eteru przez radjo: codziennie.

Katolicy nie mogą stać tu na uboczu!

Muszą stanąć do rozgrywki o wpływy.

Nie wygrają w tej rozgrywce, *jeśli nie pójdą do niej zorganizowani.*

I — stąd wniosek, który tu stawiam publicznie: *postanawiamy powołać do życia związek katolickich radjosłuchaczy.*

Uważam podjęcie tego wniosku za nakaz chwili dziejowej! *X. Henryk Weryński".*

Apel ten odbił się szerokiem echem po całej Polsce — dosłownie. *Sięgnął* jednak *i zagranicę!* Z w. m. Gdańska, ze Strasbourga i t. d. odezwali się ludzie świeccy, którym apel powyższy wyjął z ust i ze serca: ich żywą troskę i gorące zainteresowanie.

Dnia *1 kwietnia b. r.* ukazała się w watykańskim dzienniku *„Osservatore Romano"* bardzo ciepła notatka podnosząca ważność inicjatywy, rzuconej na łamach „Małego Dziennika" i wyrażająca najserdeczniejsze życzenia pod adresem inicjatora (*„Alla opportuna iniziativa i migliori auguri di frutti salutari per le anime!"* — vide „Oss. Rom." 1. IV. 1936. pag. 2: „Un' opportuna proposta al radioascolatori cattolici").

Odezwało się echo w *„Katholische Kirchenzeitung"* (9. IV. 1936), w wielu naszych czasopismach n. p. w poznańskiej *„Kulturze"*, w łuckiem *„Życiu katolickiem"* (nr. 16 z 1936, str. 243), w *„Dzienniku Bydgoskim"*, w którym ceniona publicystka, p. Zofja Żelska-Mrozowicka, poświęciła tej sprawie gorący artykuł p. t. „Strażnica radjowa" (porów. nr. 63 z dnia 15 marca 1936) — i t. d.

„Radio-Famille du Nord" z Lille (we Francji) nadesłała (na ręce inicjatora) serdeczne życzenia i obfity materjał informacyjny.

3. Ponieważ niektórzy entuzjaści naglili (niektórzy wyrzucali, że... zapóźno trochę zaczynać — dziś!), postanowiłem — *na dziesięciolecie radjofonji polskiej* — rozpocząć pracę.

Rozpoczęliśmy nietylko na *10*-lecie „Polskiego Radja" ale *i pod auspicjami N. M. P.*, stawiając pierwsze kroki w Jej miesiącu (maju).

Katolicka Agencja Prasowa (K. A. P.) przyniosła 28 kwietnia b. r. następujący komunikat o *narodzinach „Z. K. R.":*

Powołanie do życia „Związku katolickich radjosłuchaczy".

Dnia 25 bm. odbyło się w lokalu Centralnego Sekretarjatu Sodalicyj Marjańskich w Krakowie założycielskie zebranie „Związku katolickich radjosłuchaczy". Zebranie zagaił inicjator Związku, znany publicysta X. prof. Henryk Weryński, przedstawiając cele i zadania nowej organizacji. Następnie moderator generalny Sodal. Marj., X. Romuald Moskala T. J., przedłożył statut Związku, który po wyczerpującej dyskusji przyjęto.

Zebranie uchwaliło: zwrócić się do wszystkich księży Arcybiskupów i Biskupów Ordynarjuszów z prośbą o błogosławieństwo i poparcie „Z. K. R.", nawiązać żywy kontakt z Nacz. Inst. Akcji Katolickiej w Poznaniu; zwrócić się o poparcie do prasy katolickiej za pośrednictwem Katolickiej Agencji Prasowej; przesłać życzenia międzynarodowemu katolickiemu kongresowi radjowemu, który zbiera się w Pradze; nawiązać współpracę ze świeżo powstałą w dniach ostatnich Ligą katolickich radjosłuchaczy w C.S.R.; podziękować Zarządowi „Radio-Famille du Nord" w Lille za przesłane życzenia w okresie przygotowań „Z. K. R.".

Biuro „Z. K. R." mieści się w Krakowie przy ul. Kanoniczej 14, parter, na lewo. Tam należy kierować wszelką korespondencję w sprawie Związku.

Komunikat ten został przyjęty z radością i uznaniem.

Nasi *Najdostojniejsi Arcypasterze* — poszczególni — żywo *zainteresowali się tą doniosłą sprawą*, okazując ogromnie *dużo życzliwości* dla niej.

Jakiem echem odpowiedzieli *świeccy radiosłuchacze*, wystarczy przytoczyć, co pisał (dnia 30 kwietnia b. r.) n. p. płocki dziennik katolicki „Głos Mazowiecki":

A więc mamy już w Polsce „Związek Katolickich Radjosłuchaczy".

„Jak aktualną i na czasie jest ta sprawa, wystarczy powiedzieć, że kiedy i my w „Głosie Mazowieckim" w swoim czasie pisaliśmy o konieczności zorganizowania Związku Katolickich Radjosłuchaczy, otrzymaliśmy z Płocka i terenu całego Mazowsza liczne listy od osób, gotowych do przystąpienia do takiej organizacji.

Redakcja nasza jest w ścisłym kontakcie z X. prof. Weryńskim, który jest duszą tej akcji i mamy nadzieję, że już w niedługim czasie *i w Płocku można będzie przystąpić do utworzenia Oddziału Zw. K. R.* Przygotowania w tym kierunku trwają. Wszystkich katolickich radjosłuchaczy prosimy o kontakt z Redakcją naszą".

Na marginesie tego, co pisze „Głos Mazowiecki", muszę dodać, że jego redaktor naczelny, p. Michał *Niemir*, nietylko żywo podjął moją inicjatywę, ale również pospieszył z cennemi wskazówkami.

4. *Jak ma pracować* „Związek katolickich radjosłuchaczy"?

Za dewizę służyć mu będą słowa z cytowanego wyżej „Osservatore Romano": *„quanti sono in Polonia uditori della radio, si vogliano unire* in una speciale organizzazione, *con lo scopo santo di difendere gli interessi della religione cattolica, secondo le nobili tradizioni nazionali"*.

T. zn.: obrona interesów religji katolickiej — zgodnie z naszemi chlubnemi tradycjami będzie naszym celem!

Cel jasny i prosty!

Droga doń wiodąca: *podwójna*, a mianowicie: *a)* przedewszystkiem i na pierwszym planie: *pozytywna* współpraca w radjo przez dostarczanie słuchowisk, prelegentów i t. d., — *b)* na dalszym planie *kontrola* programów i *praca profilaktyczna*, by zapewnić naszym ideałom katolickim, należne im, poszanowanie — i wiernie stać na straży dobrej naszej tradycji.

Podkreślamy głównie pierwsze łożysko pracy, t. zn. *pozytywny wkład wartości katolickich w naszą radjofonję!*

Ideałem naszym i marzeniem jest stworzenie — kiedyś — *własnej radjostacji* katolickiej.

Myśli tej nie uważamy za niewykonalną, czy za jakąś utopję entuzjastów. Mamy ją „in petto" — i nietylko modlimy się ufnie o jej realizację, ale... pozytywnie obmyślamy drogi, wiodące do osiągnięcia tego maximum naszych planów.

5. Mam szereg konkretnych próśb na zakończenie.

a) Inne czasopisma katolickie proszę o *przedruk* tego artykułu i *pomoc w propagandzie.*

„Małemu Dziennikowi" wyrażam szczerą podziękę za pomoc w zorjentowaniu opinji katolickiej o potrzebie i aktualności pierwszorzędnej „Związku katolickich radjosłuchaczy". Nie mogę — jednak — powstrzymać się od wyrażenia żalu pod adresem Redakcji „Małego Dziennika", że — poruszywszy sprawę i użyczywszy miejsca na t. zw. „kącik" związku katolickich radjosłuchaczy — następnie ostygła w swym zapale i — bez powodu — odmówiła miejsca dla „Z. K." — Bardzo wielu czytelników „Małego Dziennika" wyrażało niezadowolenie z tego powodu...

b) Czcigodnych *Księży proszę o informowanie Stowarzyszeń* o „Z. K. R." i o gorące słowa zachęty, by ich członkowie zapisywali się do tej doniosłej organizacji.

c) „Z. K. R." stawia pierwsze kroki. Potrzeba mu pomocy i na nią liczy, u wszystkich uświadomionych katolików spodziewając się oddźwięku. Ci uświadomieni winni pociągnąć tych, co — może — nie orjentują się w doniosłości przedsięwzięcia.

d) Korespondencję proszę kierować pod adresem: *„Zw. katol. radjosłuchaczy" — Kraków — ul. Kanonicza 14, parter.*

Będę również wdzięczny za uwagi kierowane wprost do mnie pod adresem: Kraków, ul. Wenecja, 4. B.

X. Henryk Weryński.

DLACZEGO MAMY CZYTAĆ PISMO ŚWIĘTE?

(Ciąg dalszy).

Nie trzeba nam szukać przykładów obcych, przykłady naszych rodaków więcej nam przemówią do przekonania. Wiele do poezji swej czerpał z Pisma św. Adam Mickiewicz, J. Słowacki, (który nigdy nie rozstawał się z tą księgą); Kornel Ujejski i wielu innych wielkich mężów naszych. Posłuchajmy, co pisze utalentowany pisarz niedawno zmarły Eugenjusz Małaczewski: „Nachodzą mnie często godziny tak strasznego ucisku ducha, że na innych samotnych przechadzkach chce mi się obejmować drzewa przydrożne, przyciskać je do piersi i płakać w głos (str. 255) w takich chwilach i bardzo często zaglądam do jednej książeczki starej, która ma prawie dwa tysiące lat. Jej tytuł grecki wykłada się po polsku: „Dobra Nowina". Książeczka pisana jest słowem, podobnem do gwiazd, błyskawic, ptaków niebieskich kwiatów polnych i do naiwnych powiedzeń cudownych dzieci. Ale jej królowanie nad nami wiekuiste zawiera się nie w słowach cudownych, lecz — w mocy". W ciągu dziewiętnastu wieków tysiące miljonów ludzi czerpało ze źródeł tej mocy wszystką duszą i sercem całem, lecz źródłem nic nie ubyło z ich wody żywej, podobnie, jak rzesze najliczniejsze nie zdołały w ciągu wieków, pracując wszystkiem mnóstwem swych dłoni, wyczerpać głębin Atlantyku („Koń na wzgórzu", wyd. III. str. 256).

Ponieważ Pimo św. posiada w sobie niezrównaną moc do poruszania i zagrzania serc ludzkich do wzbudzanie głębokich i trwałych uczuć religijnych, musimy wiernych nauczyć czerpać łaski z tego źródła. Obserwując jak odrodzenie życia religijnego wśród wiernych (zwłaszcza wśród młodzieży akadem.). a nadto wpływ szerzących się u nas sekt protestanckich wpłynął, że wierni coraz częściej bez naszej wiedzy zaglądają do Ksiąg Świętych, czytając je nawet ochotnie, ale rzadko kiedy poprawnie rozumieją, skutkiem czego dochodzą niejednokrotnie do fałszywych wniosków. Trzeba więc wiernym pospie-

szyć z niezbędną pomocą! Należy im najpierw zwrócić uwagę, że Pismo św. jest listem Boga do rodzaju ludzkiego (Grzegorz Wielki), że czytanie jego ma być słuchaniem głosu Bożego a nie szukaniem wiadomości. „Głos Boży słyszy ten, kto się w Piśmie rozczytuje", pisze św. Hieronim w liście do Rufina (tłum. X. Bpa Okoniewskiego w mies. Diec. Chełm. 1935, Nr. 1, str. 34) „Cum oramus, — mówi św. Augustyn — ipsi cum Deo loquimur, cum vero legimus, Deus nobiscum loquitur" (Serm. de temp. 112, P. 39 ca 324). Nauczmy ich czytać w ten sposób jak to czynił pewien pisarz: Kiedy po przeczytaniu — mówi on — ksiąg ludzi zmordowany ich oschłością i nędzotą, biorę do ręki Księgę Bożą, i przybliżywszy wargi do świętych kart, wciągam w siebie tchnienie życia i płodności, jakiem są ożywione i przesiąkłe, wówczas to obcuje mój duch nie z duchem ludzkim, ale boskim i wargi moje zatrzymują się na śladach myśli boskiej. Znajduje się w nich coś większego jak pamięć Mateusza, genjusz Pawła i serce Jana. Przez tę całą wierną pamięć, przez to światło genjuszu i przez te wszystkie wylania serca wychodzi z tej Księgi jakaś tajemnicza siła, co duszę porusza, rozrzewnia i podbija; ludzie z podobną magiczną prostotą nie mówią, ich dusza nie wydaje takiego głosu i płomień tak wielki i tak czysty nie zapala ich serc i nie podnosi ich piersi. Bóg to przez nie przeszedł i dlatego daje się w nich czuć jego duch, jego zapał i jego życie. W nich słyszeć się daje odgłos jego słowa i widzieć odbicie jego światła i wycisk jego palca. Na kolana zatem przed Biblją, bo Biblja jest rzeczą świętą i boską. W niej znajduje się ludzkość ze swoją nauką i historją, Bóg ze swą światłością, prawdą i miłością [1].

Na kolana zatem przed Pismem św., bo czytanie jego jest obcowaniem z Bogiem, jest jakby nabożeństwem i ten kto czyta w myśl wskazań Kościoła czci samego Stwórcę (Actus cultus latriae). Ale nietylko cześć oddajemy Bogu przez czytanie słowa Jego lecz sami się uświęcamy. Święty Tomasz z Akwinu (in omnes S. Pauli Apost. Epistolas commentaria, Augustae Taur. 1917, str. 6) mówi, że księgi Starego i Nowego Zakonu nazywają się świętemi z potrójnej przyczyny: Primo, że są natchnione przez Ducha Św., secundo, że zawierają rzeczy święte, tertio, że sprawiają uświęcenie [2].

Jak Sakramenta św. oddziaływują na Boga i skłaniają go do udzielenia łaski dzięki dwom przymiotom t. j. wewnętrznej wartości i nieskończonej godności, podobnie i czytanie Pisma św. ze względu na nieskończoną godność, gdyż pisał je sam Duch Św. śmiertelną ręką człowieka i na wewnętrzną treść, bo zawiera rzeczy święte, sprawia w duszach pobożnych czytelników pewne duchowe skutki, czyli udziela, — że się tak wyrazimy — (secundum quid, obiective, analogice) łaski Bożej ex opere operato.

Jak — powiada św. Tomasz — od tego samego ognia więcej ciepła otrzyma, kto się więcej do niego zbliży, chociaż ogień, o ile od niego zależy wysyła jednakowo swe ciepło do wszystkich (3 qu. 69 a 8), tak mniej lub więcej łaski i uświęcenia dostąpi czytający Pismo św. stosownie do jego współdziałania i usposobienia (ex opera operantis) [3]. Wszelkie Pismo święte według Tomasza a Kempis — powinno być czytane w takim duchu, w jakim pisane było... Jeśli je chcesz z pożytkiem czytać, czytaj z pokorą, z prostotą i z wiarą, a nigdy nie szukaj umiejętności dla próżnej chwały (Ks. I, 5). Papież Benedykt XV to samo podkreśla: Ad Bibliam enim quisquis pia mente, firma fide, humili animo et cum proficiendi voluntate accesserit, is eum ibi inveniet et comedet panem, qui de coelo descendit (Spir. Paracl., Ench. Bibl. 489). Kto więc z wiernych z takiem usposobieniem będzie czytał Pismo św., może spodziewać się podobnych skutków, jakie sprawia Komunja św. i czytanie Słowa Bożego 1) pomnaża w nas łaskę Bożą ze względu na nieskończoną godność (ze Słowem Bożem łączy się łaska Ducha Św.), 2) Uczy nas lepiej poznawać Chrystusa, bo jak powiedział św. Hieronim ignoratio Scripturarum ignoratio Christi est, 3) gładzi grzechy lekkie a chroni od ciężkich (ubocznie ex opere operantis) co stwierdza modlitwa Kościoła w każdej mszy św. i brewiarzu per evangelica dicta deleantur nostra delicta, evangelica lectio sit nobis salus et protectio, 4) Uczy nas życia dobrego, sprawia radość w duszy i jest rękojmią przyszłej chwały: Cokolwiek bowiem — powiedział św. Paweł — napisane, dla naszej nauki jest napisane, abyśmy przez cierpliwość i pociechę Pisma św. nadzieję mieli (Rzym. 15, 4). Papież Pius X. rzucając w świat hasło: Odnowić wszystko w Chrystusie, zwrócił głównie uwagę na Komunję św. i czytanie Pisma św. jako na dwa najskuteczniejsze lekarstwa odrodzenia ludzkości. Zarzuceni jesteśmy dzisiaj stosami przeróżnych książek religijnych; a jednak trzeba przyznać, że wszystko co można znaleźć w takich pismach i najświętszych mężów, wygląda na skromny strumyczek, co wypłynął z wielkiego morza ż y w e j w o d y, która płynie w Piśmie św. — Kto napije się wody, którą ja mu dam nie będzie pragnął na wieki (Jan. 4, 13—14).

C. d. n. *X. W. Smereka.*

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POLSKIEGO RADJA

Radjo polskie obchodziło z końcem kwietnia b. r. dziesięciolecie swej działalności.

Nie da się zaprzeczyć, że ten genjalny wynalazek wprowadzony do wolnej Polski i rozbudowany z dużym rozmachem i nakładem sił, doskonalący się z roku na rok, zdziałał dużo dobrego na polu oświaty, religji i moralności, a w przyszłości może zdziałać daleko więcej, czego mu z całego serca życzymy.

Ale były w ciągu tych lat dziesięciu w rozgłośniach radjowych także i pewne zgrzyty. Nie te fizyczne tylko, które uniemożliwiają czasami korzystanie z radja, ale zgrzyty duchowe, moralne, były wykroczenia rozmaitych słuchowisk, produkcyj wokalnych i prelegentów przeciwko wierze i obyczajom katolickim. Pisała o nich kilkakrotnie „Gazeta Kościelna", podkreślono je w ankiecie,

[1]) Wyjątek z artykułu „Pochwała Biblji" (Przegląd Katolicki 1865, Nr. 39, str. 609 i n.).

[2]) Zobacz artykuł O. Fica: Pismo św. źródłem Świętości. (Szkoła Chrystusowa 1935, str. 387—402).

[3]) Porównaj: Petersa: Unsere Bibl., str. 304 i Soirona: Das heil. Buch, str. 7 i 8, a zwłaszcza Stonnera op. cit., str. 104 i nn., gdzie podaje ciekawe głosy w tej kwestji; jedni czytanie Pisma św. uważają jako „ó s m y s a k r a m e n t", inni q u a s i s a c r a m e n t a l e.

jaką zamieściła „Gazeta Kość." na ten temat przed niedawnym czasem i dlatego powtarzać ich tu nie będziemy.

Wiadomo, jak Zarząd Radja a nawet i pewna część abonentów stara się usprawiedliwić te braki i uchybienia. „Radjo jest dla wszystkich i musi się liczyć z upodobaniami wszystkich odbiorców ew. abonentów. Umieszcza zatem rzeczy o rozmaitych, nieraz sprzecznych kierunkach i przekonaniach. Wszystkim dogodzić nie potrafi. Komu się nie podoba jaki numer w programie, może go nie słuchać".

Na pozór jestto wymówka dobra, ale w gruncie nie całkowicie.

Radjo jest dzisiaj jakby olbrzymim dziennikiem dla wszystkich. Ale wiadomo, że i dzienniki mają swoje kierunki, swoje zasady, swoje wytyczne, których przestrzegają, jeżeli nie chcą się stoczyć do poziomu prasy brukowej, prasy obliczonej tylko na sensację i spekulację. Są pewne dogmaty religijne, których podważać nie wolno absolutnie, n. p. wiara w Boga, w nieśmiertelność duszy, świętość i nierozerwalność małżeństwa, ustrój nadany Kościołowi przez Jezusa Chrystusa, umiar w traktowaniu kwestji seksualnej i erotyki, żeby nie zgorszyć maluczkich, prostaczków, zwłaszcza młodzieży, która ma przystęp do radja i stanowi bardzo pobudliwy i zapalny materjał do zepsucia moralnego. Z tymi względami powinni się liczyć ludzie rozumni, choćby osobiście mieli upodobania i zboczenia rozmaite, a nawet rozbieżne.

Tak postępuje uczciwe dziennikarstwo, tak postępuje uczciwa sztuka, uczciwa szkoła (nawet i międzywyznaniowa), uczciwy i rozumny rząd w państwie.

Tymczasem Radjo nasze nie zawsze przestrzegało i przestrzega tej zasady i dlatego słusznie spotykało się nieraz w „Gazecie Kość." lub innych czasopismach katolickich z krytyką, zwłaszcza, że Polska jest krajem w ogromnej większości katolickim i dostarcza dla radja większości abonentów katolików.

Jeżeli to wszystko weźmiemy pod rozwagę, to nikt chyba nie będzie się dziwił, żeśmy oczekiwali w kazaniu wygłoszonem z okazji dziesięciolecia Radja polskiego przez X. prałata Dra Tadeusza Jachimowskiego w Warszawie pewnego bodaj lekkiego zaznaczenia tych usterek Radja w przeszłości i bodaj delikatnego życzenia, aby one się na przyszłość nie powtarzały.

Tymczasem spotkał nas niemiły zawód. X. prałat Jachimowski poprzestał na samych pochwałach Radja naszego. O żadnych jego brakach i uchybieniach w sprawie programów pod względem omawianym wcale nie wspomniał, jakby ich nigdy nie było.

Oczywiście uprościł sobie ogromnie zadanie, ale sądzimy, że się z niego należycie nie wywiązał. Rozumiemy, że sprawa wymagała szczególnej delikatności i ogledności, bo wytykanie błędów z ambony nie należy wogóle do przyjemności dla kaznodziei i słuchaczy i psuje nieco panegiryczny nastrój kazania. Lecz da się przecież wykonać bez obrazy słuchaczy i ujmy dla kaznodziei. Zwłaszcza jeżeli nastąpi po udzieleniu pochwał, to słuchacze łatwiej je połkną i niekoniecznie muszą się obrazić.

Może kiedy nadarzy się Czcigodnemu Mowcy sposobność naprawienia tego grzechu „cudzego".

X. Mateusz Jeż.

KAPŁAN CHRYSTUSOWY

Przed trzema laty 23 marca zmarł iście kapłańską śmiercią przy ołtarzu X. Włodzimierz Piątkiewicz T. J., pierwszy przełożony i niestrudzony organizator Misji Wschodniej OO. Jezuitów. Nagły zgon w czasie liturgji, zgon godny prawego sługi ołtarza, kapłana według Serca Bożego, był odbiciem a raczej — według wyrażenia zmarłego — przepięknym obrazem zachodu słońca, które żegna świat w uroczej ciszy i pogodzie, całem bogactwem swych świateł i kolorów, ścielących jakby pomost dla nieskończonych blasków niebieskich...

Życie to nadzwyczaj czynne i ruchliwe na różnych polach apostolskiej działalności znane było chlubnie polskiemu społeczeństwu. Przeto godzi się dla przypomnienia tak świetlanej postaci podać kilka choćby rysów, wskazać na kilka promyków przejasnej duszy wybitnego cnotą i nauką kapłana.

Pochodził z Odrzykonia, znanego z historycznych ruin starego zameczyska. Ojciec jego Maksymiljan był zarządcą tamtejszego majątku. Rodzina religijna, odznaczająca się pobożnością. Stąd nic dziwnego, że wrażliwa dusza małego Włodzia w tej tak głęboko pobożnej atmosferze najbliższego otoczenia wyrabiała się i kształciła, przepajając jego charakter zasadami żywej wiary i szlachetnym idealizmem, który będzie cechował całe jego życie. Po skończonej czwartej klasie w gimnazjum rzeszowskiem czternastoletni młodzieniec zgłasza się 1880 r. do Towarzystwa Jez. i zostaje przyjęty przez ówczesnego prowincjała X. Michała Mycielskiego T. J.

Pod kierunkiem wytrawnego mistrza nowicjatu, świątobliwego O. Baudissa Wojciecha gorliwy nowicjusz kładzie trwałe fundamenty wewnętrznego życia i niecodziennej cnoty. Współbraci zakonnych buduje ujmującą grzecznością i skromnością, chwyta za serca uprzedzającą delikatnością i miłością. Dalsze lata pracy przygotowawczej do kapłaństwa wypełniły uzdolnionemu wszechstronnie klerykowi studja zwane humanjorami i trzyletni kurs retoryki. Wolny czas od zajęć szkolnych poświęca lekturze klasyków starożytnych i współczesnych pisarzy. Skrzętnie też gromadził różne szkice i materjały do przyszłej tak wydatnej działalności kaznodziejskiej, robił wyciągi z Ojców Kościoła i wzorowych mowców duchownych czy świeckich. Wiele czasu wolnego poświęcał poezji, tworzył udatne okolicznościowe wiersze w polskim czy łacińskim języku. Przyswoił też naszemu językowi kilka pieśni dziś już powszechnie znanych zwłaszcza w kołach młodzieży. W późniejszych latach we Lwowie z okazji koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Pocieszenia w roku 1905 ułożył X. Wł. Piątkiewicz znaną i rzewną pieśń: „Matko pocieszenia". Druga również powszechnie śpiewana ku czci Bożego Serca: „Serce Zbawiciela Bożej pełne chwały", jest układu ś. p. O. Włodzimierza. Obie te pieśni sharmonizował młodszy jego brat X. Aleksander Piątkiewicz T. J. zmarły w Poznaniu w 1920 r.

Tak wybitnie uzdolniony młodzian, wykształcony przytem przez kard. Dunajewskiego na Wawelu na gruntownem studjum filozofji i teologji, wyświęcony na kapłana w 1892 r., mógł wyjść na szerszą arenę życia, by dzielić się z bliźnimi bogatym dorobkiem swojej wiedzy i szlachetnego serca.

Jak głęboko pojmował młody kapłan wysoką

i niewysłowioną godność sługi ołtarza, świadczą słowa, które on sam często innym kapłanom w czasie ich rekolekcyj przypominał z uczuciem wielkiej wdzięczności dla Boga: „Była kiedyś wzruszająca i podniosła chwila w życiu każdego z nas, czcigodni bracia kapłani! Wybrane grono młodych lewitów leżało krzyżem u stóp ołtarza, a tam wyżej stała nad nimi w całym majestacie boskiego urzędu, w powadze i przepychu szat liturgicznych postać Biskupa, Bożego zastępcy, który kreślił nad nimi wielkie krzyże i wołał wśród uroczystej ciszy całej świątyni i głębokiego przejęcia się wiernych, wymawiając te przenikające do głębi duszy słowa: Ut hos electos benedicere... sanctificare et consecrare digneris! Ach! co to była za chwila tej biskupiej modlitwy i tej niedługo potem dokonanej konsekracji i tego kapłańskiego poświęcenia, kiedy to pełnia darów Ducha Św. zstępowała na dusze nasze a głos wewnętrzny mówił z potężną jakąś siłą do każdego z nas: Tu es sacerdos in aeternum! Jakie to szczęście, jaka czysta rozkosz, jaki płomienny zapał odzywał się nam wtedy w duszy! Młode serce drżało ze wzruszenia i tłukło się po piersiach jak młotem. Obejmowała je jakaś niezwykła głęboka i gorąca miłość Chrystusa i świętej sprawy, a z tej miłości rodziły się silne postanowienia wiernej służby Bożej i gotowość do wszelkich ofiar i poświęceń. Przed duszą młodego kapłana przesuwały się promienne i świetlane obrazy pracy gorliwej i walki niestrudzonej o Królestwo Boże na ziemi, a on ku tym obrazom z utęsknieniem wyciągał ramiona. Nie przerażały go żadne trudności i przeszkody, bo on upojony zapałem i miłością powtarzał słowa Pawła św.: Quis me separabit a caritate Christi?... I ta pierwsza niezapomniana Msza św. odprawiona z taką dziwną niebiańską słodyczą, z takiem rzewnem nabożeństwem, z takiem gorącem dziękczynieniem!"

Ożywiony tak wzniosłym duchem, pełen zapału i gorliwości wyszedł młody szermierz na boje Pańskie, wyrobiony długą formacją zakonną, uzbrojony wiedzą gruntowną i rozległą. Duchowe zasoby młodego kapłana spotęgowały jeszcze miesięczne rekolekcje i całoroczne odosobnienie. Trzecia probacja według przepisów zakonu Tow. Jez. ma za zadanie rozpalić apostolską gorliwością duszę młodego pracownika, ma rozniecić i rozżarzyć ogniem Bożego zapału żarliwość może przez długie i wyczerpujące studja nieco przytłumioną. Na takiem to całorocznem odosobnieniu w Tarnopolu w 1895 r. rozgorzał duch X. Włodzimierza płomieniem ofiarnej miłości Boga i poświęcenia dla dusz. W latach od 1896 do 1898 pracuje O. Włodzimierz Piątkiewicz przy redakcji Przeglądu Powszechnego, rozwijając równocześnie ruchliwą działalność społeczną. W ówczesnych zaognionych sporach i polemikach z krakowskimi socjalistami X. Piątkiewicz w ciętych i dosadnych replikach odpierał zaczepki „Naprzodu", wyjaśniał zarzuty. Większa praca p. t. „Strejk wobec etyki" (Przegląd Powsz. 1897) jest trwałym pomnikiem tych zainteresowań i studjów. W tym też czasie publikuje w Przeglądzie swe udatne przekłady poezji Sarbiewskiego.

Następne trzy lata 1898—1901 wykładał teologję dogmatyczną w kolegjum krakowskiem OO. Jezuitów. Wyrazem głębi ujęcia i oryginalności tych wykładów pozostała praca O. Włodzimierza: „Mistyczne Ciało Chrystusa a Charaktery Sakramentalne" należąca do najlepszych rozpraw teologicznych w polskiej literaturze. Warto przypomnieć w tej mierze zdanie fachowca ś. p. O. St. Dunin-Borkowskiego T. J., lwowianina rodem. „Niezwykłe dziełko O. Piątkiewicza wywoływa w nas pragnienie, by autor obdarzył nas później kiedyś obszerną rozprawą o charakterach sakramentalnych. Ta piękna monografja, dobrze obmyślana ze stanowiska teologicznego niezaczepna a do tego pisana przyjemnie i przejrzyście zaznacza postęp na dotychczasowym terenie. Monografja ta sprawiła na mnie wrażenie, że O. Piątkiewicz byłby powołanym do napisania dzieła, któreby wyrzekło ostatnie słowo o wewnętrznej piękności chrześcijańskiego dogmatu, dzieła nad któremby się unosił duch ś. p. O. Marjana Morawskiego". Nie przyszły jednak do skutku życzenia wyrażone w tak pochlebnej recenzji. Z katedry profesorskiej posłuszeństwo zakonne przenosi O. Włodzimierza do stolicy ówczesnej Galicji. We Lwowie, jako superjor domu przy pl. Trybunalskim rozwinął X. Piątkiewicz działalność kapłańską zakreśloną na szeroką skalę. Wybitne zdolności krasomówcze, pogłębiane długoletniem przygotowaniem teoretycznem i praktycznem znalazły na gruncie lwowskim szerokie zastosowanie. Prócz kazań niedzielnych i świątecznych głosi z wielkim pożytkiem słuchaczy po kilka rocznie seryj rekolekcyj dla lwowskiej inteligencji. Tak np. w poście 1903 r. na zaproszenie ówczesnego katechety X. Gerstmana udzielał rekolekcyj uczniom gimnazjum Franciszka Józefa, następnie nauczycielkom, dla blisko 200 pań z inteligencji, dla mężczyzn i młodzieży akademickiej oraz dla kleryków seminarjum diecezjalnego. W roku 1904 wygłasza ponownie serje konferencyj dla panów i akademików. Jak zaznaczono w sprawozdaniu: „Udział bardzo liczny i powodzenie wielkie". Jako moderator sodalicji „Dzieci Marji" wygłasza dla nich od 21—25 marca nauki rekolekcyjne u SS. Sercanek.

Bliskie stosunki łączyły superjora lwowskich Jezuitów z X. Archp. Bilczewskim, który zapraszał O. Piątkiewicza często z kazaniami i rekolekcjami dla swych kleryków. Przemawiając w 1904 r. w czasie święceń 15 kleryków w obecności Arcypasterza, w podniosłych słowach wynosił godność kapłańską: „Nie wiem co wy, najmilsi, myślicie i czujecie w tej chwili — przemawiał — ale gdy spojrzę do duszy własnej i pomyślę jaka to godność, jaka moc i potęga spłynęła kiedyś przed laty na każdego z nas, którzy mamy szczęście niewysłowione nazywać się kapłanami Chrystusa, widzę tam i znajduję jedną myśl, jedno uczucie niezmiernej jakiejś wdzięczności ku Bogu za to, że kapłaństwo nowego Zakonu ustanowić nam raczył".

Ten wielki niewysłowiony szacunek, niezgłębionej kapłańskiej godności podtrzymywać w sercach kapłańskiej braci, rozpalać w nich żar apostolskiej gorliwości, — oto jedna z głównych pobudek udzielania tych licznych rekolekcyj dla kleryków i kapłanów-duszpasterzy. Jak wnosić można z pozostałych notatek, szkiców i wielu w całości skreślonych nauk gotował się X. Piątkiewicz do tych rekolekcyj kapłańskich bardzo sumiennie. Robił wyciągi z dekretów i ustaw synodalnych, rozporządzeń Stolicy św. i poszczególnych biskupów. Wielki nacisk kładł na osobisty stosunek kapłana do P. Boga przez modlitwę i inne ćwiczenia duchowne. Sam zjednoczony z Bogiem, podając nauki z przejęciem i namaszczeniem cieszył się wzięciem i zasłużonem mianem dobrego rekolekcjonisty tak dla duchowieństwa jak dla inteligencji świeckiej. W gorliwości swej apostolskiej

przeorał prawie całą Polskę, udzielając rekolekcyj w główniejszych miastach od Krakowa po Lwów i Stanisławów, gdzie był przełożonym w groźnych latach inwazji rosyjskiej od 1915—1918 r. A gdy opadły kajdany niewoli i runęły kordony graniczne, niestrudzenie pracował nad odrodzeniem ducha Polski na rozległych rubieżach wolnej i niepodległej Ojczyzny: od Warszawy, stolicy państwa, gdzie od roku 1919—1922 natchnionem słowem wstrząsał serca słuchaczy, a w licznych rekolekcjach dla panów i pań wskazywał drogi do moralnej odbudowy; od Poznania po Wilno, od Śląska, gdzie w latach 1914—1915 budził świadomość narodową, po kresy wschodnie, którym poświęcił ostatnie 8 lat kapłańskiej działalności, jako pionier nowej idei unijnej.

Co za rozległa skala zainteresowań, podejmowania i przeprowadzania ofiarnym wysiłkiem tylu wielkich i doniosłych dzieł ku większej chwale Boga i na pożytek dusz nieśmiertelnych oraz chwały ziemskiej ojczyzny. Jak za wzorem wielkiego X. Piotra Skargi, którego O. Włodzimierz był gorącym wielbicielem i naśladowcą, umiał łączyć pracę kapłańską z prawdziwą miłością ojczyzny — świadczy choćby mały urywek z wstępnej nauki rekolekcyjnej dla księży we Włocławku i Poznaniu w 1919 r.

„Powitajmy się w radosnym jakimś uścisku — przemawia jako przybysz z innej dzielnicy — jako członkowie jednej wielkiej złością ludzką rozbitej, a teraz dobrocią bożą zespolonej rodziny. Tem powitaniem w imię najgorętszych spełnionych marzeń i tęsknot narodu rozpoczynają się w tym roku wszystkie u nas publiczne i prywatne spotkania. Ten sam Bóg, który nas powołał na kapłanów swego Kościoła i uczynił nas zarazem synami tej ziemi i w duchu starej arcykatolickiej nauki, głoszonej kiedyś tak wymownie przez wielkiego Skargę, kochać nam ją jak matkę przykazał, a dziś znowu On tę nam Ojczyznę Opatrznością swoją cudownie prawie przywraca i jako część swojej katolickiej winnicy w szczególną nam ją opiekę oddaje. Więc wiąże się nam ta ojczyzna najściślejszemi węzłami z tem Bożem Królestwem, którego jesteśmy sługami i z tem powołaniem kapłańskiem, które ponad czysto doczesne sprawy wyżej tam sięga!"

Przepiękne te rysy bogato uposażonej w dary natury i łaski duszy X. Piątkiewicza jeszcze więcej uwydatniają głębie jego wewnętrznego życia, które tak intensywnie aż do ostatnich chwil ofiarnej swej działalności w sobie krzewił. Odsłoni nam je choć w przybliżeniu obszerniejszy życiorys zmarłego, będący w przygotowaniu. *X. Cz. Sejbuk T. J.*

Księżówka w Worochcie

Oddział lwowski T-wa Wzajemnej Pomocy Kapłanów o. ł. we Lwowie posiada w Worochcie nad Prutem dwa własne domy, w których z dniem 15 czerwca otwiera podwoje dla księży z całej Polski, pragnących wypocząć po całorocznej wytężającej pracy duszpasterskiej i wzmocnić nadwątlone zdrowie.

Gdy w r. 1900—1901 wybudowało T-wo Kapłanów w Worochcie dom drewniany dla pomieszczenia tam 20 letników-księży, napływ przyjeżdżających był tak liczny, że przystąpiono do budowy drugiego, murowanego budynku, któryby nadawał się do zamieszkania także w zimie. Budowę tego domu ukończono w r. 1913. Obydwa domy były przed wojną dostatnio zaopatrzone, jak na tamtejsze ówczesne stosunki niemal komfortowo.

Przez lat kilka w urządonej w budynku drewnianym kaplicy odprawiać mogli księża Mszę św., gdzie również uczestniczyła w nabożeństwach miejscowa ludność i nieliczni wtedy letnicy. Dopiero dzięki inicjatywie X. Prof. Jougana i z jego głównie funduszów zbudowano pod egidą T-wa wz. Pomocy Kapłanów piękny kościółek murowany, do czego przyczyniły się ofiary: Kurji lwowskiej, śp. X. arcybiskupa Bilczewskiego i składki osób świeckich, przeważnie letników. Odtąd mieli księża przybywający do Worochty dogodniejsze miejsce do odprawiania Mszy św. zaś miejscowa ludność, liczni robotnicy państwowego tartaku i letnicy, mogli uczestniczyć w nabożeństwach.

Przez wojnę oba domy w Worochcie zostały niemal zupełnie zniszczone, urządzenie wewnętrzne Księżówki i kościółka zostało zupełnie zrabowane przez wojska rosyjskie, toteż dopiero w r. 1924 po odbudowaniu ich i urządzeniu zostały zpowrotem oddane do użytku księży. W r. 1932 zaprowadzono w obu domach i w kościółku elektryczne oświetlenie, zaś w r. 1934 przygotowano dom murowany do pobytu w zimie. Podobnie i kościółek, w którym wojna zniszczyła b. piękne malowidła ścienne art. Winterowskiego, został odrestaurowany, wewnętrznie nanowo urządzony. Ostatnio w r. 1935 przerobiono walącą się zakrystję, kamienne schody, sprawiono kokosowe chodniki, dano w zakrystji piec żelazny, aby i w zimie mogły się tam odprawiać nabożeństwa. W ostatnich bowiem latach stała się Worochta także jednym z najpopularniejszych ośrodków sportu zimowego i roi się od tysięcy narciarzy, przybywających tu z całej Polski. Worochta w lecie zdoła pomieścić około 5000 letników. Nic dziwnego, że miejscowe społeczeństwo polskie w Worochcie podjęło ostatnio bardzo energiczne starania o stworzenie tam stałej placówki duszpasterskiej rzym.-kat. tembardziej, że cerkiew ruska oddawna w Worochcie istnieje. T-wo Wzaj. Pomocy Kapłanów zgodziło się oddać dla użytku stałego duszpasterza kościół w Worochcie, do czasu aż stanie tam kościół większy, mogący pomieścić choćby tamtejszych parafjan, których liczba już dzisiaj dochodzi do 800 dusz polskich.

Ma T-wo Kapłanów tę niewątpliwą zasługę, że odkryło Worochtę przed 40 laty, zainteresowało nią polskie społeczeństwo, dla księży zaś stworzyło w najbardziej uroczym zakątku Huculszczyzny sanatorjum i umożliwiło korzystanie z niezliczonych dobrodziejstw górskiego powietrza, słońca i turystyki.

Worochta jest położona 741 m ponad poziom morza. Według zdania lekarzy posiada po Davos w Szwajcarji i Jablonicy — największe natężenie nasłonecznienia, jest bardzo dogodnym punktem wyjściowym dla wycieczek w pasmach Czarnohory (2.058 m), Gorgan i Alp Rodniańskich (2300 m). Ożywcza kąpiel w Prucie, kąpiele słoneczne, malownicza okolica, niewielka odległość do kąpieli solankowych w Delatynie, miły nastrój, jaki panuje zawsze w Księżówce worochciańskiej, oto powody dlaczego Worochta jest tak licznie odwiedzaną przez Księży z całej Polski.

Dzięki zbudowaniu trasy samochodowej z Worochty do Żabiego, można tanio w jednym dniu zwiedzić całe Pokucie jadąc przez Żabie wzdłuż przepięknej doliny Czeremoszu, do Kossowa, Kut, potem

przez Kołomyję, Delatyn, Jaremcze, Tatarów, wzdłuż uroczej doliny Prutu wrócić tego samego dnia do Worochty.

Od lat dziesięciu gospodarstwo Księżówki w Worochcie prowadzą ku ogólnemu zadowoleniu przebywających w Worochcie księży SS. Marjanki. Ma Worochta doskonałe połączenia kolejowe z najdalszemi zakątkami Polski, posiada w miejscu pocztę, telegraf, telefon, kilku lekarzy i aptekę. P. T. księża, członkowie T-wa Wzajemnej Pomocy Kapłanów będą mieli w obecnym roku w Księżówce cenę zniżoną o 25 gr. dziennie. 21 pokoji w budynku drewnianym i 9 w murowanym, urządzonych wygodnie stoi do dyspozycji wyłącznie księży. Osób świeckich nie przyjmuje się, jak również piersiowo chorych, którzy mogą znaleźć pomieszczenie w prywatnych pensjonatach. Zarząd Księżówki uprasza o wcześniejsze zgłoszenia: do 15.VI pod adresem Tow. Wzaj. Pomocy Kapłanów, Lwów, ul. bryg. Mączyńskiego l. 49, później: Zarząd Księżówki, Worochta. *X. M. Banach,* sekr. T-wa.

C a v e a n t F r a t r e s!

Należy się wdzięczność Małemu Dziennikowi za dwa cenne informacyjne artykuły. Jeden o żydowskiej fabryce świec w Tarnowie ukrywającej się pod nic niemówiącą nazwą „Pszczółka", którą wielu zarówno świeckich jak i duchownych nie wiedząc o tem popierało licznym zakupem towarów, i drugi artykuł o zażydzeniu w ogólności branży świeczkarskiej, z którego dowiadujemy się, że na 25 firm żydowskich w Warszawie są tylko trzy chrześcijańskie: „Poło", Marendowski, Adamczewski. Zapamiętajmy sobie te trzy firmy chrześcijańskie

Szkoda, że nie znamy innych firm chrześcijańskich w całej Polsce i nie wiemy np. co są za firmy takie jak Sezemski fabryka świec w Białej (Śląsk), „Splendor" we Lwowie. Żądajmy w każdym razie, kupując detalicznie w sklepie chrześcijańskim, stwierdzenia, że kupujemy towar wyprodukowany przez wytwórnie chrześcijańskie.

A oto ważniejsza sprawa: W ostatnich czasach jesteśmy zasypywani z okazji różnych tygodni taniej książki prospektami rozmaitych wydawców. Otrzymujemy wszyscy. Ja np. otrzymałem z Wydawnictwa Stanisława Cukrowskiego (żyd) w Warszawie około sześć tomików bezpłatnych okazowych różnych powieści o senzacyjnych tytułach jak Zbrodnia w zamku, Za winę Matki, Rozjaśnione mroki, Gdzie jest Ewa... Do każdego tomu dołączono reklamę z zachętą do kupna dalszych tomików. Otrzymujemy Nowości literackie „Roju", katalogi i prospekty księgarni „Urawa" w Warszawie...

Wszystko to firmy ukryte pod anonimowemi nazwami, firmy, żądne zysku, które nie przebierają w sposobach i środkach, byle tylko czytelnika pociągnąć i swój towar sprzedać. Wymieniam dla przestrogi Czcig. konfratrów (za X. A. Kuleszą, odczyt w Wilnie 1933 odb. z Wiad. Arch. Wil.) „Rój" Warszawa, właściciel A. Kister; „Renaissance", Stanisławów—Warszawa, właśc. bracia Erdtracht; Jakób Przeworski, Warszawa; Mojżesz Fruchtman, Warszawa; Jakób Rozenzwein, Warszawa; Dr. Seiden, Kraków „Księgarnia Lwowska", Lwów; „Hoesik". Warsz.; Powszechna spółka wydawnicza „Płomień", Warsz.; Stanisław Cukrowski, Warsz.; wydawnictwo „Universum", Warsz.; „Crime-Club", Lwów; „Sigma" Lwów; Pisarze współcześni", Warsz.; „Wydawnictwo Współczesne", Warsz.; Księgarnia „Nowości" Warsz.; wydawnictwo „Maska", Warsz.; Tow. przyjaciół książki, Stanisławów; wydawn. „Lumen", Warsz.; „Metropolis", Warsz.; „Univers" Wilno; „Panteon", Kraków.

Wyżej wymienione firmy są to wyłącznie przedsiębiorstwa żydowskie; one to zalały swojemi książkami cały nasz kraj, przyczyniając się w dużym stopniu do deprawacji chrześcijańskiego społeczeństwa. Każda z wymienionych firm wydaje rocznie paręset książek, z których więcej, niż połowa — to najbardziej wyuzdana pornografja. Samo znane wydawnictwo „Rój" liczy przeszło kilkaset tytułów. Dobrze byłoby przejrzeć bibljoteki na terenie parafij.

Przewrót hitlerowski w Niemczech wykazał i stwierdził, że 90 % wydawnictw niemieckich wychodziło z księgarskich firm żydowskich. Nie wahałbym się twierdzić, że coś podobnego dzieje się i u nas. A więc caveant fratres! *X. W. P.*

PRZEGLĄD PRASY

W kraju.

Są rzeczy, o których niechętnie pisze się, zwłaszcza na łamach „Gazety Kościelnej". Przeglądając prasę, przemilczałem niektóre sprawy, by znów ktoś niefortunny a bardzo młody nie zarzucił, że księża chętnie mówią i piszą na temat seksualizmu, (bo i taki zarzut był). Czekałem na wiadomości z „trzeciej ręki". Oto i one:

„Przegląd Katolicki" cytuje dwutygodnik „Zet", „Wieczór Warszawski", „Kuźnię Młodych" i „Polonję". Z tych wyławiamy następujące okropności:

„...w Warszawie całe zastępy studentów gimnazjalnych — zawodowych homoseksualistów, wynajmujących się za pieniądze, nieraz wysoko postawionym osobistościom". Rzecz tę przemilcza się dla uniknienia skandalu. Wiemy o szkołach prywatnych, w których zatuszowano afery homoseksualistów z wyższych klas gimnazjalnych, w obawie, by szkoła nie straciła praw. Wiemy o szkołach państwowych, w których takież same afery zatuszowano, a rodzicom wnoszącym skargi radzono siedzieć cicho, bo przecież ujawnienie potwornych stosunków groziłoby rozwiązaniem klasy i pozbawieniem młodzieży nauki".

A teraz z „Kuźni Młodych":

„...żyje nam się dość dobrze. Od czasu do czasu cierpimy na brak gotówki, ale z tem jakoś radzimy sobie. I tak Jasio uwodzi Jadwiżanki, Jurek Nazaretanki, a ja Urszulanki i kłócimy się, które z nich ładniejsze. Twierdzę, że Urszulanki, choć Jadwiżankami i Notre-damkami nie pogardzam"...

Tak pisze smyk z ósmej klasy (Sadowski—Lwów) w piśmidle będącem pod czujnem okiem władz szkolnych! Dokąd oni dążą?

„Nywa" w nrze 4 przynosi następujące artykuły: Zapomniana sprawa — w której chodzi o kult Eucharystji, szczególnie zaś o należenie duchowieństwa do Związku Eucharystycznego. Następny artykuł omawia problem wychowania młodzieży, wreszcie X. Dekajło pisze o katolickim ruchu, inny autor zastanawia się nad przechodzeniem Rusinów na obrządek łaciński i pisze, że Akcja Katolicka powinna stać na straży obrony obrządku. Zdaje się, że Szan. Autor mocno przesadził, bo nie takie cele

są Akcji Katolickiej, albo ich nie zna, albo chce nagiąć Akcję Katol. do „obrony obrządku".

„Sprawa Katolicka" w artykule p. t.: „Front zjednoczonego narodu" pisze, że komuniści ubzdurali sobie o jakimś faszyźmie i straszą nim ludzi, a na t. zw. froncie ludowym chcą dojechać do władzy.

„W odpowiedzi — czytamy — na te puste i oszukańcze okrzyki musi się zjednoczyć w zwarty front cały naród polski, aby komunistyczną hałastrę przepędzić...

...Jeżeli mowa o froncie, to w Polsce jest miejsce tylko na jeden front, na front narodu zjednoczonego z Bogiem..."

Oby głos ten usłyszeli i zrozumieli wszyscy!

„Gwiazdka Cieszyńska" podaje szereg ciekawych aktualjów z Meksyku. Opisuje ostatnie wydarzenia i przynosi kilka nieznanych szczegółów z najnowszych prześladowań Kościoła.

„Nowa Myśl" jest to czasopismo chrześcijańsko-społeczne, wychodzące trzeci rok w Warszawie. Redagowane jest poważnie i spokojnie. Artykuły pozbawione są krzykactwa, które dziś w czasopismach się widzi, ale z rozwagą rozstrząsają najbardziej aktualne tematy społeczne.

„Sodalis Marianus" w zeszycie majowym zawiera m. in. także artykuł p. Skoczylasa p. t.: „Nasza młodzież szkolna". Artykuł wymienia szereg wykroczeń młodzieży, pisze o szkolnych jaczejkach komunistycznych, o rozwydrzeniu płciowem, o kradzieżach, pijaństwie i t. p. Oto bolączki dzisiejszego wychowania.

„Kto jednak zna naszą młodzież szkolną, ten wie, że fala rozpasania, ogarniająca dzisiaj naszą młodzież szkolną, ma gdzie indziej swe źródło, że ten „prąd czasu" nie ma dostępu do polskiej duszy tak długo, póki w niej drzemie choć iskra miłości Boga lub narodu. Ale twórcom wychowania państwowego udało się uczynić wszystko, aby słowo Bóg i słowo naród, stało się w oczach władz szkolnych nieprawomyślne. Dopiero na tak przygotowanym gruncie „prąd czasu mógł zrobić tak wielkie spustoszenia".

Otóż to! Nie tyle ten oklepany „prąd czasu", ile robota zgóry uplanowana. *X. Michał Milewski.*

S P R A W Y R E L I G I J N E

NOWY ROCZNIK PAPIESKI NA ROK 1936. W tych dniach podsekretarz stanu prałat Domenico Tardini wręczył Ojcu św. pierwszy egzemplarz przygotowanego na rok bieżący Rocznika Papieskiego (Annuario Pontificio), a obecnie dalsze egzemplarze drukarnia Poliglotta doręcza kardynałom i wyższym dostojnikom kurjalnym.

Z danych ogłoszonych w Roczniku przekonać się można, że hierarchja Kościoła katolickiego posiada obecnie 10 patrjarchatów czynnych i 4 tytularne, 214 metropolij, 38 arcybiskupów i 912 biskupstw rzeczywistych, 865 metropolij, arcybiskupstw i biskupstw tytularnych, 47 prałatur i opactw „nullius", 274 wikarjatów apostolskich, 103 prefektury apostolskie i 33 misyj i obwodów „sui iuris".

Stolica Święta posiada w 36 państwach przedstawicielstwa dyplomatyczne, a nadto w 21 innych państwach reprezentantów swoich bez charakteru dyplomatycznego, 35 państw oraz suwerenny Zakon Rycerzy Maltańskich posiadają własne przedstawicielstwa dyplomatyczne przy Watykanie.

PODNIOSŁE UROCZYSTOŚCI W SZCZEPANOWIE. Trwające przez szereg dni wielkie uroczystości religijne z okazji 900-lecia urodzin św. Stanisława Męczennika we wtorek 5-go maja osiągnęły swój punkt kulminacyjny. W dniu tym koło godz. 10 rano przyjechał do Szczepanowa JEm. X. Kardynał Prymas Hlond. Na powitanie Jego Eminencji w Krakowie przybyli na dworzec kolejowy p. wojewoda krakowski Gnoiński, p. wicewojewoda dr. Małszyński i radca Stankowski, którzy udali się następnie wraz z X. Prymasem w dalszą drogę do Szczepanowa. W imieniu miasta Krakowa powitał X. Prymasa p. prez. Kaplicki. Od stacji kolejowej Słotwina-Brzesko każda wieś wzniosła dla uczczenia X. Kardynała po kilka bram triumfalnych. Domy wzdłuż całej drogi przejazdu ozdobiono flagami papieskiemi i narodowemi oraz girlandami kwiecia i zieleni. X. Kardynał jechał eskortowany przez banderję konnych wieśniaków.

Wprowadzony uroczyście do kościoła, w którym chór katedralny tarnowski odśpiewał hymn „Ecce sacerdos magnus", X. Prymas po krótkich modłach udał się na czele procesji do ołtarza polowego z relikwją św. Stanisława, gdzie odprawił sumę pontyfikalną. W nabożeństwie wzięli udział JEE X. Biskup Lisowski, Barda, Komar i Rospond.

Kazanie do olbrzymiej rzeszy wiernych liczącej około 50.000 osób wygłosił JE. X. Biskup Komar. Myślą przewodnią kazania było wezwanie do konsekwentnego, świadomego swych celów czynu katolickiego. „Katolicy! — wołał dostojny Kaznodzieja. Powinniśmy wyjść z uśpienia, ocknąć się z powierzchownej pobożności i stanąć ramię przy ramieniu, serce przy sercu, głowa przy głowie. Czemu macie dwa sumienia, katolicy? Miejcie odwagę być katolikami w czynie, abyście wypełnili wolę Bożą, wolę Tego, który powiedział: Oto jestem z wami po wszystkie dni żywota. Burza przeminie i Chrystus zwycięży".

W czasie kazania nad rozległem polem i zasłuchanemi tłumami wiernych przeleciało w sprawnym szyku sześć aeroplanów.

Po nabożeństwie X. Prymas w towarzystwie Księży Biskupów i wojewody Gnoińskiego przyjął defiladę kilkudziesięciu oddziałów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej i żeńskiej.

Po południu nieszpory pontyfikalne odprawił JE. X. Biskup Rospond a kazanie wygłosił X. Kwiatkowski T. J. z Krakowa. O godzinie 17-tej odbyła się obok kościoła na specjalnem podjum akademja.

Uroczystościom sprzyjała piękna, słoneczna pogoda. Wśród rzesz pątniczych znajdowały się kompanje, które przybyły pieszo z oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów wsi małopolskich. Lud chciał złożyć hołd Świętemu Męczennikowi i ujrzeć w czasie tych niezwykłych dni miejscowość, która żyje tradycją swego świętego Syna. Uroczystości, które będą trwały jeszcze do soboty 9-go maja z udziałem Księży Biskupów, odbywają się w podniosłej, wzruszającej atmosferze entuzjazmu i żarliwej pobożności. Relikwje św. Stanisława, które w dniu 4-ym maja przywiózł JE. X. Arcybiskup Metropolita Sapieha, pozostaną w Szczepanowie przez cały czas trwania nabożeństw.

W powrotnej drodze ze Szczepanowa X. Kardynał Prymas zatrzymał się w Bochni, gdzie miejscowe społeczeństwo zgotowało mu serdeczne i uroczyste powitanie.

W GDYNI POWSTANIE POLSKIE KAT. APOSTOLSTWO MORZA. W dniu 22 ub. m. udała się do JE. X. Biskupa Morskiego Dr. Okoniewskiego delegacja nowopowstającego w Polsce Stowarzyszenia Katolickiego Apostolstwa Morskiego w Gdyni, mającego na celu opiekę duszpasterską nad marynarzami i rybakami katolikami. Podobne stowarzyszenia istnieją zagranicą pod nazwą „Apostolatus Maris". Jak wiadomo, organizacja ta istnieje dziś niemal we wszystkich państwach, które posiadają porty. Opiekę duszpasterską sprawują w portach tak zwani kapelani portowi, a na statkach kapelani okrętowi. W pracy mają im być pomocne katolickie organizacje oraz osoby świeckie ze wszystkich sfer społeczeństwa.

JE. X. Biskup Dr. Okoniewski, któremu podlega całe duszpasterstwo morskie, zdając sobie sprawę z doniosłości tego zagadnienia, ustanowił na każdym statku pasażerskim osobnych kapelanów okrętowych a w porcie kapelana portowego. Kapelanami okrętowymi X. Biskup zamianował: na M/S Piłsudskim X. Fr. Bielickiego, na M/S Batory X. Chodzińskiego, na M/S Pułaski X. J. Nowickiego; kapelanem w porcie X. A. Piórkowskiego. W skład delegacji, o której na wstępie wspomnieliśmy, wchodzili X. A. Piórkowski oraz pp. Konkel Edward i Pienschke Paweł, marynarze-Kaszubi, pierwsi członkowie Apostolatus Maris.

X. Biskup przyjął delegację bardzo serdecznie, interesując się działalnością organizacji Apostolatus Maris w innych krajach oraz dopytując się o szczegóły pełnego trudów życia naszych marynarzy i rybaków, i udzielił im błogosławieństwa. Delegaci przyjęci byli również przez JE. X. Biskupa Dominika, który będąc sam Kaszubem, niemniej interesował się mającem powstać w Gdyni Apostolstwem Morskiem.

12 POCIĄGÓW NA ZJAZD POLSKIEJ MŁODZIEŻY NAKADEMICKIEJ W CZĘSTOCHOWIE. Na skutek wystąpienia warszawskiego komitetu akademickiej pielgrzymki jasnogórskiej Liga Popierania Turystyki zorganizowała na ten dzień 12 pociągów popularnych z większych miast polskich dla przewiezienia do Częstochowy uczestników zjazdu.

SEKCIARZE UTRUDNIAJĄ PRACĘ POLSKICH MISJONARZY. W niektórych okolicach polskiej prefektury apost. Broken Hill (Rodezja Północna) pracę misyjną utrudniają sekty amerykańskie, zwłaszcza tzw. Watch Tower (Strażnica) i połączeni z nimi „Świadkowie Jehowy" oraz Adwentyści. Pierwsi grasują w okręgu misyjnym Broken Hill i w kopalniach na północy, Adwentyści zaś w okolicy Chikuni, gdzie mają jedną z głównych swoich szkół. Zwolennicy „Strażnicy" i „Świadkowie Jehowy" czynny brali udział w podtrzymywaniu strajku krajowców, zatrudnionych w kopalniach miedzi na pograniczu z Kongiem Belgijskiem. Najdłużej strajk trwał w Luanshya, gdzie też Czarni grubych dopuścili się wybryków. Ostatecznie uspokojono strajkujących i po dwóch burzliwych tygodniach podjęto pracę nanowo. Było to w maju ubiegłego roku w związku z działalnością wstrętnej sekty „Świadków Jehowy", która wszędy po wsiach murzyńskich ma swoich „apostołów", atakujących przedewszystkiem misje katolickie. Po zajściach w kopalniach rząd kolonjalny zabrał się do nich energiczniej, konfiskując ich broszury i zamykając w więzieniach ich agentów i przywódców. Polscy OO. Jezuici wydali małą broszurę, napisaną przez O. Siemieńskiego z Katondwe, a wykazując niedorzeczność i zgubny wpływ sekciarzy p. t.: „Bałwani besu" czyli Nasi nieprzyjaciele. Rozeszło się jej 1000 egzemplarzy, 200 zamówiła policja.

ZNAMIENNA MODLITWA W PARLAMENCIE KANADYJSKIM. Sfery rządowe Kanady postanowiły, aby w przyszłości otwarcie sesji parlamentarnej było poprzedzane wspólną modlitwą posłów i senatorów. Modlitwa ta ma być wygłaszana naprzemian co tydzień w języku angielskim i francuskim. Treść tej modlitwy, będącej wspaniałym wyrazem wyznania wiary ze strony Dominjum Kanadyjskiego należącego do Korony Brytyjskiej, brzmi następująco:

„O Panie Boże nasz Ojcze niebieski! Potężny Królu królów, Panie nad pany, jedyny Władco książąt tego świata, który oglądasz sprawy mieszkańców ziemi z wyżyn swego tronu, błagamy Cię z głębi serca, abyś na miłościwie nam panującego Króla Edwarda VIII łaskawie wejrzeć raczył i napełnił łaską Ducha Świętego, iżby on Twą wolę zawsze wypełniał i aby według dróg Twoich chodził. Racz mu udzielić łaski zdrowia i długiego szczęśliwego żywota. Wzmocnij go, aby nad swymi wrogami zatriumfował, a po dokonaniu tego życia aby w wiecznej chwale i szczęśliwości uczestniczył przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Amen.

Kończy się ta modlitwa parlamentu kanadyjskiego następująco.

„Zechciej, o Boże, tak pokierować ich obradami, aby przyniosły Tobie więcej chwały, aby zapewniły bezpieczeństwo i dobrobyt naszemu monarsze i jego posiadłościom, aby praca tych Izb Ustawodawczych wprowadziła do życia zbiorowego porządek i ład i oparła to współżycie nasze na trwałych podstawach wolności, szczęścia, prawdy i sprawiedliwości, aby w ten sposób religja i pobożność wśród nas i w pokoleniach, które po nas przyjdą, ustawicznie wzrastały. Dla nich i dla nas, błagamy Cię, o Boże miłościwy, o potrzebne łaski w Imię i przez pośrednictwo Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Amen."

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT LWOWSKIEGO KOŁA XX. KATECHETÓW.

W związku ze zmianą, jaka nastąpiła co do terminu Bierzmowania, podaje się do wiadomości P. T. Księży Katechetów:

1) Uczniowie wszystkich gimnazjów męskich mający przystąpić w tym roku do Bierzmowania, wyspowiadają się dnia 20 maja o godz. 3.30 w katedrze. Bierzmowanie ich odbędzie się nazajutrz, t. j. 21 maja o godz. 4.30 w katedrze.

2) Dnia 23 maja o godz. 3.30 odbędzie się w *kościele św. Elżbiety* spowiedź dla szkół powszechnych tej młodzieży, która ma się bierzmować. Bierzmowanie tejże młodzieży odbędzie się nazajutrz, t. j. 24 maja o godz. 4-tej w kościele św. Elżbiety.

Dnia 20 maja (środa) odbędzie się Zebranie Koła o godz. 4.30 przy pl. Kapitulnym 7, I. p. Referuje X. Prof. Dr. Stepa.

X. Franciszek Bielówka prezes. — *X. Michał Milewski* sekretarz.

KAZANIA PRZEZ RADJO W NAJBLIŻSZE NIEDZIELE I ŚWIĘTA.

W każdą niedzielę i święto Polskie Radjo transmituje na wszystkie swoje stacje Mszę św. wraz z kazaniem. Podajemy tytuły najbliższych kazań przez radjo, co niewątpliwie zainteresuje wielu naszych czytelników, posiadających aparaty radjowe.

Dnia 17. V. — Kazanie na niedzielę V-tą po Wielkiejnocy p. t. „Chrystusowy promienny niezachwiany krzyż" — wygłosi X. kan. dr. Michał Klepacz.

Dnia 21. V. — Kazanie na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego p. t.: „O gdybyśmy lepiej Chrystusa poznali..." — wygłosi X. kan. dr. Jan Szmigielski.

Dnia 23. V. — Kazanie w czasie nieszporów z Kaplicy Matki Boskiej Jasnogórskiej p. t. „U stóp Częstochowskiej Pani" — wygłosi O. Norbert Motylewski Przeor jasnogórski.

Dnia 24. V. — W niedzielę VI-tą po Wielkiejnocy Mszę św. celebrować będzie z Jasnej Góry w Częstochowie, oraz wygłosi okolicznościowe przemówienie z okazji ślubowania młodzieży akademickiej — Prymas Polski J. Em. X. Kardynał Dr. August Hlond.

Dnia 31. V. — Kazanie na uroczystość Zielonych Świątek p. t. „Pokój Chrystusowy — ukojeniem dusz" — wygłosi X. prof. Eugenjusz Kapusta.

Dnia 1. VI. — Kazanie na Poniedziałek Zielonoświąteczny p. t. „U źródeł ożywczej łaski" — wygłosi X. dr. Wł. Spikowski.

Dnia 7. VI. — Transmisja uroczystego nabożeństwa z placu Pofortecznego w Przemyślu z okazji Djecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. Nabożeństwo celebrować będzie w asyście Kleru Metropolita lwowski J. E. X. Arcybiskup dr. Twardowski. Kazanie wygłosi J. E. X. Biskup Rospond.

Dnia 11. VI. — Kazanie na uroczystość Bożego Ciała p. t. „W pokłonie serc i w dymach kadzideł" — wygłosi X. prof. Henryk Weryński.

Dnia 14. VI. — Kazanie na niedzielę II-gą po Zielonych Świątkach p. t. „Dosytnia uczta" — wygłosi X. prałat dr. Tadeusz Jachimowski.

Towarzystwo Ubezpieczeń

„Assicurazioni Generali"

1-1 *Lwów, ul. Kopernika 3.*

Kurja Biskupia ob. łac. w Przemyślu uprzejmie dziękuje P. T. Towarzystwu Ubezpieczeń za rychłą wypłatę kapitału ubezpieczonego ś. p. Ks. Teofila Chciuka.

Ks. Antoni Porębski, m. p. Wicekanclerz.

Przemyśl, dnia 6 maja 1936.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak. Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.